

„Piekło edytora”, czyli o listach Witkacego do żony

ABSTRACT. Degler Janusz, „Piekło edytora”, czyli o listach Witkacego do żony [“The Editor’s Hell”, or on Witkacy’s Letters to His Wife]. „Przestrzenie Teorii” 14. Poznań 2010, Adam Mickiewicz University Press, pp. 13-32. ISBN 978-83-232-2210-1. ISSN 1644-6763.

S.I. Witkiewicz’s correspondence with his wife, Jadwiga née Unrug comprises 1278 letters, postcards, picture postcards and telegrams, which were written from 21 March 1923 to 25 August 1939. This is an exceptional evidence of the complicated emotional bond of these two people, whose marriage suffered difficult moments, but still stood the test of time. It is also an invaluable source of information on Witkacy’s life and work and at the same time an authentic psychological document showing the unusual personality of man and artist. Preparation of the critical edition of the letters is an exceptionally complex task, performing of which can be metaphorically described as going through “the editor’s hell”. The author discusses the most varied difficulties (“circles of the hell”), which pile up before the editor of this correspondence.

Edytor. Nie oznacza się roztropnością ani darem przewidywania, bo myślami jest całkiem pogrążony w dawnych czasach i wciąż się w nie wpatruje, jak gdyby chodził tyłem. Uważa za większy powód do chwwały objaśnienie jednego niezrozumiałego słowa w jakimś bzdurnym dawnym utworze niż napisanie nowego dzieła, choćby genialnego.

Samuel Butler, *Charaktery*

„Piekło edytora” to określenie Anny Micińskiej, która podczas jednej z naszych rozmów o zasadach edytorskich, jakich wymagać będzie wydanie korespondencji Witkacego z żoną, pochyliła się nad długą listą spisanych wątpliwości, znaków zapytania, zagadek, niejasnych aluzji, aż w końcu mocno poirytowana stwierdziła: „to istne piekło edytora”. Mówiła tylko o trudnościach i komplikacjach, jakich nastęrcza odczytanie samego tekstu oraz zaprowadzenie w nim ładu edytorskiego bez naruszenia woli autora i z zachowaniem charakterystycznych cech jego języka. Wtedy wydawało mi się to określenie nieco przesadne, bo w końcu udało się nam owe zasady ustalić¹. Nie zdawałem sobie jednak sprawy, jakie „kręgi

¹ Zob. *Zasady wydania*, [w:] S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*, [Tom 19] *Listy do żony (1923–1927)*, przygotowała do druku A. Micińska, opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2005, s. 462-465. W ramach tej edycji i w tym samym opracowaniu ukazały się następujące tomy: *Listy do żony (1928–1931)*, Warszawa 2007; *Listy do żony (1932–1935)*, Warszawa 2010. Ostatni tom, obejmujący korespondencję z lat 1936–1938, ukaże się pod koniec 2011 roku.

piekielne” kryją się za tym pierwszym, najmniejszym kręgiem, którym jest wygląd listów, dukt pisma i wszystkie osobliwości języka Witkacego. Uświadomiłem to sobie, gdy po śmierci Micińskiej spadł na mnie obowiązek wydania całej korespondencji obejmującej 1278 listów, widokówek, kartek pocztowych i telegramów. Zrozumiałem także, dlaczego tak długo borykała się ona z tymi listami, narażając się na zarzuty zawłaszczenia korespondencji i celowego odwlekania jej publikacji. Zarzuty takie mógł stawiać tylko ten, kto nie miał bladego pojęcia o sztuce edytorskiej i charakterze korespondencji Witkiewicza. Przypomnijmy pokrótce jej historię.

Witkacy poznał Jadwigę Unrużankę w Zakopanem jesienią 1922 roku. Kilka miesięcy później oświadczył się i został przyjęty². Ślub wzięli 30 kwietnia 1923 roku. Jadwiga zamieszkała w pensjonacie Tatry, prowadzonym przez matkę Witkacego, ale po dwóch latach postanowiła wrócić do swego mieszkania w Warszawie przy ul. Brackiej 23³. Witkacy pozostał w Zakopanem.

Stąd korespondencja, której sama obfitość (bywały okresy, w których Witkacy pisał niemal codziennie, alarmując o równie częste wiadomości) dowodnie świadczy o wzajemnej potrzebie kontaktu, dzielenia życia w każdym z jego – od najbardziej zawikłanych do najdrobniejszych – przejawów, wymiany myśli i przeżyć. Informacje o spotkaniach i rozmowach z ludźmi, podejmowanych i kończonych pracach malarskich, literackich i filozoficznych, stanie zdrowia, dystrakcjach, projektach etc. składają się na tkankę faktograficzną tych listów; dla badacza biografii Witkiewicza źródło bezcenne i niezastąpione, pozwalające odtworzyć niemal tydzień po tygodniu kalendarium najbujniejszych szesnastu lat życia i twórczości wielkiego męża „Najdroższej Nineczki”⁴.

² Zob. *Witkacy się żeni*, [w:] J. Degler, *Witkacego portret wielokrotny. Szkice i materiały do biografii (1918–1939)*, Warszawa 2009, s. 154–171.

³ Jeden z powodów swej decyzji wyjaśniła Jadwiga: „Wszystko się niestety na to składało, aby utrudniać nasze współżycie. Mieszkanie pod jednym dachem z Matką Stasia i ciągła z nią styczność, było dla mnie bardzo ciężkie. Toteż korzystałam z każdej sposobności, aby wyjechać – czy do Krakowa, do Kossaków, czy do Warszawy, lub na wieś do przyjaciół. Matka Stasia – bardzo zresztą dzielna i wartościowa kobieta – była pozbawiona taktu i m.in. o każdej porze dnia i późnego wieczora wkraczała do pokoju Stasia, a jeśli go tam nie zastała, do mojego. Nawet Stasia to drażniło, a cóż dopiero mnie. W ogóle ciągle ją słyszałam, zaglądała do mnie przez okno, gdy chciała mi coś powiedzieć, tak że stan moich nerwów pogarszał się z dnia na dzień. Staś to odczuwał i albo było mu przykro, albo robił mi wymówki, że nie znoszę jego Matki”. *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*, [podała do druku A. Micińska], [w:] *Spotkanie z Witkacym. Materiały sesji poświęconej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (Jelenia Góra, 2–5 marca 1979)*, opracowanie i redakcja J. Degler, Jelenia Góra 1979, s. 78.

⁴ A. Micińska, *Autoportret „Alcoforado”. O korespondencji Stanisława Ignacego Witkiewicza*, „NaGłos” 1992, nr 8; przedruk w też, *Istnienie Poszczególne: Stanisław Ignacy Witkiewicz*, oprac. J. Degler, Wrocław 2003, s. 274.

Listy ocalały dzięki Jadwidze Witkiewiczowej. Mimo prób męża nie zdecydowała się ich spalić. Zatrzaszczyła się także o to, aby uchronić je przed zniszczeniem w czasie wojny. Starannie zapakowane schowała w piwnicy domu przy ul. Grójeckiej 40. Przetrwały powstanie warszawskie i cudem nie zostały potem rozgrabione, jak to się stało z wieloma rękopisami Witkacego.

W testamencie poleciła, aby listy zostały przekazane do Biblioteki Narodowej lub do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Wykonawcami swej ostatniej woli uczyniła Marię i Stefana Flukowskich, którzy byli jej wiernymi przyjaciółmi i troskliwie się nią opiekowali przez wiele lat⁵. Po śmierci męża Maria Flukowska postanowiła korespondencję Witkacego przekazać do Ossolineum, ale w maju 1975 roku zmieniła decyzję i oddała ją Bibliotece Publicznej im. Stanisława Staszica w Szczecinie (obecnie Książnica Pomorska) ze względu na związki Flukowskiego z tym miastem.

W roku 1979 Stanisław Krzywicki, dyrektor biblioteki szczecińskiej, udostępnił listy Witkacego Micińskiej, która je wszystkie ręcznie przepisała. Na międzynarodowej konferencji „Witkiewicz. Génie multiple de Pologne” w Brukseli (25–27 XI 1981) wygłosiła referat⁶, z którego po raz pierwszy dowiedzieliśmy się o ich istnieniu i wyjątkowym znaczeniu dla poznania życia Witkiewicza w latach 1923–1939. Odtąd wokół korespondencji narastała legenda, do której przyczyniały się zarówno drukowane fragmenty, jak i towarzyszące temu polemiki⁷. Wszystkie nieporozumienia i spory mogła przeciąć pełna edycja listów. Jej przygotowanie w ramach *Dzieł zebranych* przypadło oczywiście Micińskiej, która po wydaniu trzech tomów: *622 upadków Bunga, czyli Demonicznej kobiety* (1992), *Pożegnania jesieni* (1993) oraz *Narkotyków – Niemytych dusz* (1995) przystąpiła do pracy nad listami. Pierwszym etapem musiało być skolacjonowanie odpisów z oryginałami. Przez wiele miesięcy Micińska, będąc już

⁵ Zob. M. Skwara, *Szczecińskie Witkacjana*, Szczecin 1999, s. 7-13.

⁶ *Une œuvre inconnue de Witkacy: sa correspondance*, „Cahier Witkiewicz”, Lausanne 1982, nr 4, s. 7-17.

⁷ Jadwiga przed śmiercią przekazała Marii Flukowskiej ustną dyspozycję, aby listy „nie były nie tylko publikowane, ale udostępniane badaczom-witkacologom co najmniej przez 20 lat po jej śmierci”. H. Leszczyńska, *W obronie M. i S. Flukowskich*, „Życie Literackie” 1981, nr 49, s. 13. Zakaz ten złamał Jan Stanisław Witkiewicz, publikując kilka listów ze swoim komentarzem (*Listy Witkacego do żony*, „Życie Literackie” 1981, nr 20). Z tej możliwości skorzystało potem kilka innych osób, a wśród nich Micińska, która uznała, iż w tej sytuacji czuje się zwolniona z przyrzeczenia złożonego dyrektorowi Krzywickiemu, że nie opublikuje listów „ani w całości, ani w wyimkach” (*W sprawie listów do żony: powiem wszystko – nie mam nic do ukrycia*, „Życie Literackie” 1981, nr 40, s. 12-13) i ogłosiła osiem listów w „Przekroju” (1982, nr 1916). Omówienie polemik wokół korespondencji i bibliografię opublikowanych listów podaje w: S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane* [Tom 19] *Listy do żony...*, dz. cyt., s. 454-461.

chora, jeździła do Biblioteki Narodowej, dokąd sprowadzono dla niej całą korespondencję i sprawdzała każdy list, ustalając jego ostateczną postać zgodnie z przyjętymi zasadami edytorskimi. W ten sposób wyprowadziła nas z pierwszego kręgu edytorskiego piekła, w którym jest ich mniej niż w piekle Dantego, bo siedem, a nie dziewięć.

Krąg pierwszy

Teksty

Korespondencja Witkacego z żoną ma charakter ściśle prywatny. Nie są to listy literackie, starannie przemyślane i wypracowane stylistycznie, bo nigdy nie były pisane z myślą, że będą kiedykolwiek opublikowane. Przeraziło Witkacego nawet to, że mógłby je przeczytać ktoś obcy („byłbym skompromitowany!”). Ufa żonie i jest przekonany, że listy niszczy. To decyduje o ich wyjątkowej autentyczności i bezwzględnej szczerości, posuniętej do granic ekshibicjonizmu. Niemal każdy list to właściwie dokładne sprawozdanie z tego, co się autorowi przydarzyło i co się wokół niego dzieje. Utylitarny charakter listów ujawnia się w braku jakiegokolwiek troski o ich zewnętrzną stronę. Witkacy rzadko korzysta z papieru listowego, przeważnie sięga po to, co ma akurat pod ręką. Píše zatem na jakichś świstkach, oddartych kartkach, na odwrotnych stronach swego rękopisu lub maszynopisu, na pismach urzędowych, rachunkach, kwitach z pralni, kartkach z kalendarza, a także – co ma szczególną wartość – na odwrotnych stronach listów adresowanych do niego. Niektóre spośród tych listów (m.in. Tadeusza Peipera, Aleksandra Gałuszki, Stefana Szumana) przesyła z odpowiednim komentarzem lub poleca Jadwidze, aby je wkleiła do tzw. albumów osobliwości.

Dukt pisma wskazuje, że Witkacy przeważnie pisze naprędce, bez większej troski o poprawność stylu, tłumacząc się nieraz, że listów pisać nie umie. Właściwie jest to język „mówiony”, często dosadny i emocjonalny, pełen kolokwializmów, a nawet słów wulgarnych i dosadnych przekleństw. Z upodobaniem wtrąca słowa z gwary góralskiej lub pseudogwaryzmy („dyszcz”, „mliko”, „kaferencyje wicie, haj”). Celowo narusza zasady ortografii i pisze słowa fonetycznie lub upodabnia je do wymowy dziecięcej („pozdruf”, „łuszko”, „pjacować”), polskie słowa zapisuje, jakby były wyrazami obcymi („gouveniage”, „chybotessa”), a obcym słowom nadaje formę zgodną z ich wymową („zenitalia”, „żuiser”). W listach, podobnie jak w twórczości literackiej, ujawnia się niezwykła inwencja językowa Witkacego, wynalazczość słowotwórcza i pasja do eksperymentowania z językiem, aby go odświeżyć i tym samym nadać mu wyraźne piętno osobowe. Ton serio łączy się z kpiną, powaga z ironią i autoironią, grotesko-

we żarty językowe z intymnym wyznaniem („Cały czas na Pagórach myślałem o Tobie i serce mi się krajało w cienkie plasterki podobne do kiszki mięszaninowej”, „Ach, Nineczko, jak ciężko jest żyć poligamicznemu erotomanowi, to nie wiesz!”). Bez wątpienia listy były dla Witkacego swolistym laboratorium językowym, a przeprowadzone w nim doświadczenia okazały się niezwykle przydatne przy pisaniu *Pożegnania jesieni*, *Nienasyenia* i *Szewców*⁸.

Oczywiście edytor musi to wszystko uszanować i niczego nie poprawiać z wyjątkiem ewidentnych błędów, choć tutaj nigdy nie ma się pewności, czy nie jest to błąd celowo popełniony. Czytelnik jednak powinien otrzymać sygnał, że ma do czynienia ze świadomym zabiegiem autora, a nie z przeoczeniem korekty. Dlatego wszystkie wyrazy gwarowe, pseudogwarowe, celowo błędnie lub fonetycznie pisane słowa polskie zostały w edycji listów wyróżnione kursywą. W innych przypadkach służą temu przypisy.

Odrębny kłopot to Witkacowskie skróty. Oprócz tych, które są dobrze znane, bo konsekwentnie stosowane przezeń w sygnaturach portretów (NP – nie pali papierosów, NII – nie pije alkoholu), występuje w listach mnóstwo innych. Niektóre z nich mają charakter konwencjonalny i pojawiają się w korespondencji z innymi osobami (PR – pozdrowienia rodzinne, ŁOPS- łączę dla Obojga Państwa wyrazy szacunku), inne należą tylko do korespondencji z żoną: N.N. (Najdroższa Nineczko), T.W.M. (Twój Wierny Mąż), B.N. (Bardzo Nieszczęśliwy), N.Ż. na W.S. (Nowe Życie na Wielką Skalę), K.m.d.d.k.ż. (Kochaj mnie dalej do końca życia) C.B.B. (Całuję bardzo, bardzo). Zasługą Micińskiej pozostaje to, że wszystkie skróty zdołała rozszyfrować.

Krąg drugi

Rodzina

Przejście przez drugi krąg, czyli poznanie koligacji rodzinnych Witkacego oraz jego żony nie byłoby trudne, gdyby w listach pojawiali się tylko najbliżsi członkowie czterech rodzin: Witkiewiczów, Pietrkiewiczów, Unrugów i Kossaków. Dobrze ich znamy dzięki istniejącym opracowaniom i źródłom. Kłopot zaczyna się wtedy, gdy trzeba zidentyfikować, a następnie pozyskać dane o dalszych krewnych, którzy często dziedziczą – zgodnie z tradycją szlachecką – imię po dziadku lub ojcu

⁸ Zob. *Listopisanie Witkacego*, [w:] J. Degler, *Witkacego portret wielokrotny...*, dz. cyt., s. 312-332.

(w rodzinie Witkiewiczów: Wiktor, Ignacy, Stanisław), kuzynki zaś mają podobne przydomki: Dziudzia, Dwidzi, Dziunia, Dzinia, Dzibdzia, co edytora przyprawia o ból głowy.

Ród Witkiewiczów, osiadły na Żmudzi⁹, był niezwykle rozgałęziony, ale na szczęście dla edytora tylko bliscy krewni Stanisława Witkiewicza, ojca Witkacego, pojawiają się w listach. Są to przede wszystkim siostra Maria (Ciotka Mery) i Maria Witkiewiczówna (Dziudzia), córka Jana, który dla niej w 1904 roku wybudował willę Witkiewiczówkę na Antałówce. Stosunki Witkacego z Ciocią Mery i kuzynką Dziudzią nie układały się najlepiej. Obie lekcewały go jako artystę i dawały odczuć, że swoim postępowaniem naraża na szwank dobre imię Witkiewiczów. Relacje z tzw. Antałówką to stale powracający temat w listach Witkacego, zwłaszcza po roku 1933, gdy Witkacy zdecydował się zamieszkać w Witkiewiczówce. Na wakacje przyjeżdżali tu inni krewni, przede wszystkim rodziny braci i siostr ojca: Wiktora, Jana, Ignacego, Elwiry, Barbary i Anieli. W ten sposób krąg nazwisk poszerza się o Mokrzyckich, Szandmirskich, Miklaszewskich, Regulskich, Jagminów, Matusiewiczów, Żukowskich, Belinów, Sosnkowskich i Lipkowskich. Pozyskanie danych biograficznych o członkach tych rodzin (zwłaszcza w drugim pokoleniu) przysporzyło niemałych trudności, których pokonanie ułatwiła przeważnie życzliwa postawa żyjących potomków, dzielących się chętnie informacjami o swych rodzicach i dziadkach.

Niekiedy zresztą szczęśliwy traf pozwala zakończyć długie i bezowocne poszukiwanie danych o osobach bliskich Witkacemu. Tak było w wypadku rodziny jego matki Marii z Pietrzekiewiczów. Za pośrednictwem Lecha Sokoła zwrócił się do mnie jej krewny Tadeusz Ignacy Pietrzekiewicz z prośbą, abym przekazał do zbiorów Ossolineum rękopisy prac filozoficznych jego ojca Tadeusza Wawrzyńca, z którym Witkacy odbywał długie dysputy filozoficzne. W zamian za tę drobną przysługę otrzymałem dokładne drzewo genealogiczne rodziny Wadowskich Pietrzekiewiczów, herbu Ostoja, zamieszkałych od XV wieku w Wadwach (i okolicznych

⁹ „Według Wypisu z ksiąg szlacheckich guberni litewskiej wywodu familii urodzonych Witkiewiczów, herbu Nieczuja, sporządzonego 8 kwietnia 1804 r., Witkiewiczowie pochodzili z rozgałęzionej rodziny co najmniej od XVI wieku zasiedziałej na Żmudzi. W XVII i XVIII w. w posiadaniu Witkiewiczów znajdowały się m.in. dobra: Romaniszki, Joksyzyski i Sakowicze w powiecie rosieńskim. W połowie XIX wieku w rękach Witkiewiczów – pradiadka i dziadka Stanisława Ignacego – znalazł się majątek Poszawsze nieopodal Szawel, dobra pojezuickie, będące dzierżawą dziedziczną rodziny”. A. Micińska, *Z dziejów rodziny Witkiewiczów*, „Pamiętnik Teatralny” 1985, z. 1-4; przedruk w: *Istnienie Poszczególne. Stanisław Ignacy Witkiewicz*, oprac. J. Degler, Wrocław 2003. Zob. Z. Piasecki, *Ród ludzi niespokojnych, szlachetnych, nierzadko wspaniałych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu” 1979, seria A: Filologia Polska XVII, s. 19-30.

majątkach) na Litwie¹⁰. Dzięki temu wyjaśniły się także ich związki rodzinne ze Świeżawskimi i Stefanowiczami.

Najtrudniejszym zadaniem było ustalenie koligacji Jadwigi z rodziną jej ojca Zygmunta Unruga, który szczycił się arystokratycznym pochodzeniem i miał ku temu pełne prawo, albowiem Unrugowie to stara arystokratyczna rodzina niemiecka, której korzenie sięgają IX wieku. Jej polska gałąź bierze początek od Krzysztofa Unruga, który w 1597 roku przeniósł się z Nowego Szczawna do Wielkopolski, nabywając dobra międzychodzkie i kargowskie¹¹. W dwudziestoleciu międzywojennym żyło pięć licznych rodzin Unrugów osiadłych w majątkach: Mełpin (Antoni Ignacy), Ludwikowo i Wyszaków (Franciszek Józef), Łuczyce (Wojciech Józef), Cerekwica (Karol Konstanty), Emilianów (Wiktor). Ich dzieje przybliży opracowanie Antoniego Minkiewicza *Polscy Unrugowie* (Londyn 1983). Natomiast dziadek Jadwigi Józef Unrug, który był właścicielem majątku Sulmów w powiecie kolskim (w guberni kaliskiej), miał dwóch synów i cztery córki: Anielę (wyszła za mąż za Karola Zagórskiego), Zofię (poślubiła Witolda Trzczińskiego), Marię (wyszła za mąż za Wacława Kurnatowskiego) i Gabrielę (była żoną Michała Wojtkiewicza).

Małżeństwo Jadwigi z ubogim artystą stanowiło dla Unrugów meza-lians i zapewne dlatego jej kontakty z rodziną ojca były dość chłodne i niezbyt częste. Serdeczne więzy łączyły ją z Kurnatowskimi z Brudzewa, u których kilkakrotnie spędzała wakacje. Witkacy dopiero w czerwcu 1929 roku podczas pobytu w Poznaniu z okazji swej wystawy miał okazję poznać kilku Unrugów, ale zachował wobec nich krytyczny dystans, którego źródłem mogła być jego znana niechęć do arystokracji. Niewykluczone, że w bezpośrednich kontaktach dali mu odczuć wyższość swego pochodzenia.

¹⁰ Według Wypisu z *Ksiąg Szlacheckich Guberni Litewsko-Wileńskiej Wywodu Familii Urodzonych Wadowskich Pietrkiewiczów herbu Ostoja* z 18 grudnia 1806 protoplastą rodu był Urban Wadowski Pietrkiewicz, który w 1457 roku „podpisał Akt nabycia Księstwa Oświęcimskiego do Polski”. Członkowie rodu byli powiązani z wieloma rodami szlacheckimi na Litwie i pełnili liczne funkcje we władzach królewskich oraz w wojsku. Matka Witkacego urodziła się 21 stycznia 1853 roku w Tryszkach na Kowieńszczyźnie (powiat Włkomin) jako córka Wawrzyńca Maurycego (ur. 1813) i Julii Rudnickiej. Jej siostra Jadwiga wyszła za mąż za Ernesta Świeżawskiego, a bratanek Tadeusz Wawrzyniec ożenił się z Ludwiką Stefanowicz.

¹¹ „Rodzina Unrugów, pisząca się właściwie Unruh albo Unruhe, której jedna odnoga w XVI wieku przeniosła się do Wielkopolski i tutaj dotąd w jednej gałęzi polskiej istnieje, należy do najstarszych w Niemczech i pieczętuje się czerwonym lwem, wspiętym w prawo na zadnich łapach, o podwójnym ogonie w złotym polu. Linie saska i wielkopolska używają z korony trzech piór strusich, z których środkowe czerwone, dwa boczne żółte; u innych linii pióra strusie są czerwone, żółte i białe”. *Unrugowie herbu własnego*, [w:] *Złota księga szlachty polskiej* przez Teodora Żychlińskiego, Poznań 1879, s. 337.

Nieco lepiej ułożyły się stosunki z rodziną Kossaków. Matka Jadwigi (ur. 1862) była najmłodszą córką Juliusza Kossaka i Zofii z Gałczyńskich, siostrą Wojciecha, Tadeusza, Stefana i Zofii. Zmarła w 1917 roku w Warszawie podczas epidemii grypy hiszpanki. Kossakowie zaopiekowali się Jadwigą, wychowywała się razem z Marią i Magdaleną, potem pomagali jej materialnie. Decyzję o małżeństwie z Witkacym przyjęli z zadowoleniem, czemu dał wyraz Wojciech Kossak w liście do żony, Marii z Kisielnickich¹². Jego obfita, wieloletnia korespondencja to bezcenne źródło do poznania stosunków panujących w Kossakówce, zawierająca również dane biograficzne licznych krewnych opracowane przez Kazimierza Olszańskiego¹³. Edytor skwapliwie z nich korzysta, ale bywa nieraz bezradny, gdy Witkacy wspomina nazwisko (np. Kisielnickiej z domu Brückner) nieznaną krewną Marii Kossakowej, której koligacje rodzinne były niesłychanie skomplikowane (jej siostra Anna Kisielnicka wyszła za mąż za Tadeusza Kossaka¹⁴). Dalecy kuzyni i kuzynki przysparzają najwięcej kłopotów, zwłaszcza jeśli nie odgrywali żadnej poważniejszej roli w życiu publicznym i poszukiwanie wiadomości o nich kończy się przeważnie niepowodzeniem. Ostatnią szansą dla edytora stają się wtedy prasowe nekrologi...¹⁵.

Krąg trzeci

Zakopane – Tatry

Nie znałem historii Zakopanego i jego środowiska lat międzywojennych. To była domena Anny Micińskiej, która mieszkając tu od dzieciństwa, zdołała poznać jeszcze wielu ludzi z otoczenia Witkacego, z niektórymi się przyjaźniła (np. z Marią i Edmundem Strążyckimi), a jej matka

¹² Zob. *Powtarzam Ci po raz ostatni, że Cię kocham*. *Witkacy się żeni*, [w:] J. Degler, *Witkacego portret wielokrotny...*, dz. cyt., s. 160 (przypis).

¹³ W. Kossak, *Listy do żony i przyjaciół (1883–1942)*, wybór, opracowanie, wstęp, przypisy, indeksy K. Olszański, t. 1-2, Kraków–Wrocław 1985.

¹⁴ W listach Kossaka występują: Kisielnicka Anna (z Bykowskich), Kisielnicka Jadwiga (z Duninów), Kisielnicka Janina (z Krzymuskich), Kisielnicka Joanna (z Marylskich), Kisielnicka Józefa (ze Skórzewskich), Kisielnicka Kamila (z Rakowskich), Kisielnicka Wanda (z Wojczyńskich) oraz Kisielnicka-Mycielska Halina.

¹⁵ Nekrolog pomógł wyjaśnić jedno z najbardziej zagadkowych zdań: „À propos Mańcia podobno fajtła” (list z 4 marca 1932). W dniu 5 marca 1932 w „Dzienniku Poznańskim” ukazała się klepsydra: „3 marca zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, córka i siostra śp. z Leszczyc Zielonackich Irena Unrug”. Była daleką krewną Jadwigi. Także dzięki nekrologowi i towarzyszącemu mu wspomnieniu udało się ustalić, kim była np. pani Ala, występująca bez nazwiska w kilku listach, która zmarła 5 kwietnia 1927 roku (zob. przypis 2 do listu z 27 maja 1927 roku).

Halina Kenarowa był kopalnią wiedzy o środowisku artystycznym. Niestety, wiedza ta tylko częściowo została spisana¹⁶.

Przewija się przez korespondencję Witkacego długi korowód zakopiańskich postaci: artystów, lekarzy, urzędników, księży, aptekarzy, restauratorów, rzemieślników, sklepikarzy, instruktorów narciarskich, sportowców, przewodników tatrzańskich. Witkacy donosi żonie o różnych zdarzeniach towarzyskich, artystycznych, sportowych, powtarza plotki, informuje o skandalach, opowiada o tragicznych wypadkach w Tatrach, objaśnia zmianę techniki jazdy na nartach i dostosowany do niej nowy rodzaj wiązań do nart itd. Pisze o wycieczkach w góry, które odbywał przeważnie z przyjaciółmi i które – podobnie jak jazda na nartach – były jego pasją. Podaje dokładnie trasy tych wycieczek, co oczywiście wymagało od edytora znajomości także topografii Tatr polskich i słowackich.

Kłopot z przejściem tego kręgu polegał jednak nie na braku, lecz bogactwie literatury zakopiańsko-tatrzańskiej. Bez jej poznania opracowanie listów byłoby niemożliwe. To zadanie należało zatem wykonać w pierwszej kolejności. Latem 2002 roku przeczytałem ponad trzydzieści książek poświęconych Zakopanemu i Tatrom. Były wśród nich opracowania historyczne, encyklopedyczne i słownikowe¹⁷, przewodniki oraz przede wszystkim wspomnienia i pamiętniki, które doskonale wprowadzają w atmosferę ówczesnego życia Zakopanego oraz przybliżają wiele zakopiańskich postaci. Co prawda, nie odgrywało ono już takiej roli jak w Młodej Polsce, ale nadal tworzyli tu znani artyści i nie brakowało postaci oryginalnych, jak choćby słynny Pimek, czyli Józef Fedorowicz, jak Bohdan Filipowski (autor rozdziału o morfinie w broszurze o narkotykach Witkacego¹⁸) czy angielska malarka Winifred Cooper, która zagrała główne role w przedstawieniach Teatru Formistycznego¹⁹.

Niestety, nie o wszystkich osobach udało się znaleźć potrzebne dane. Pomoc w ich poszukiwaniu okazali m.in. redaktor „Wierchów” Wiesław A. Wójcik oraz dr Krzysztof Szczur, który z poświęceniem przewertował zakopiańskie księgi parafialne urodzin i zgonów, a gdy nie znalazł tego, czego szukał, błędził po Nowym Cmentarzu, spisując podstawowe daty z nagrobków. Udostępnił mi również wiele cennych materiałów ze swych

¹⁶ H. Micińska-Kenarowa, *Długi wdzięczności*, słowo wstępne Cz. Miłosz, Warszawa 2003.

¹⁷ Najważniejsze z nich to: Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004; L. Długolecka-Pinkwart, M. Pinkwart, *Zakopane od A do Z*, Warszawa 1994; ciż, *Zakopane. Przewodnik historyczny*, Bielsko-Biała 2003; *Zakopane. Czterysta lat dziejów*, red. R. Dutkova, t. 1-2, Kraków 1991.

¹⁸ Zob. *Kim byli współautorzy „Narkotyków”*, [w:] J. Degler, *Witkacego portret wielokrotny...*, dz. cyt., s. 236-243.

¹⁹ Zob. J. Degler, *Witkacy w teatrze międzywojennym*, Warszawa 1973.

bogatych zbiorów zakopiańskich. Niezawodnym przewodnikiem po Witkacowskich trasach wycieczkowych był Jan Gondowicz, który zna Tatry jak własną kieszeń.

Krąg czwarty

Przyjaciele i znajomi

Witkacy miał niezwykle szerokie znajomości, wielkie grono przyjaciół i znajomych. Już w dzieciństwie poznał niemal wszystkich wybitnych twórców Młodej Polski, którzy często bywali gośćmi w zakopiańskim domu Witkiewiczów. Wielu z nich później portretował lub fotografował²⁰. Ten krąg znacznie się poszerzył w okresie studiów w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (1905–1911). Do grona najbliższych przyjaciół należeli wtedy Leon Chwistek, Roman Jaworski, Tadeusz Langier, Bronisław Malinowski, Tymon Niesiołowski, Tadeusz Nalepiński, Karol Szymanowski i Tadeusz Szymberski. Wyjątkowo ważną rolę odegrał w jego rozwoju duchowym i artystycznym Tadeusz Miciński. Romans z Ireną Solską wprowadził Witkacego w środowisko teatralne Krakowa. Z pewnością był w Jamie Michalikowej i poznał wtedy Boya i jego żonę Zofię z Pareńskich, która przez wiele lat będzie oddaną mu przyjaciółką.

Podczas czteroletniego pobytu w Rosji (od połowy października 1914 do końca czerwca 1918 roku) krąg znajomych powiększył się nie tylko o kolegów z Lejb-gwardii Pawłowskiego Pułku²¹, ale i o wielu Polaków mieszkających w Petersburgu. Należał do nich m.in. Leon Reynel, który został potem bogatym finansistą i często wspomagał Witkacego finansowo, a przez małżeństwo z Władysławą (Dziunią) Witkiewiczówną stał się jego powinowatym²².

²⁰ Zob. E. Franczak, S. Okołowicz, *Przeciw Nicości. Fotografie Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Kraków 1986.

²¹ Teczki personalne Polaków (także Witkacego) służących w Lejb-gwardii Pawłowskiego Pułku i innych rosyjskich formacjach wojskowych znajdują się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie. Obecnie dostęp do nich jest swobodny, dzięki czemu można było opracować kilka biogramów, m.in. Stefana hr. Prądyńskiego. Odegrał on ważną rolę w organizacji powrotu z Petersburga do Warszawy w czerwcu 1918 roku kilkudziesięciu osób, wśród których był Witkacy (zob. Aneks w *Listach do żony (1923–1927)*, s. 415-417).

²² Cennym źródłem informacji jest korespondencja Witkacego z Reynelami z lat 1919–1930; zob. S.I. Witkiewicz, *Całuję Was gdzie chcecie. Listy do Leona i Władysławy Reynelów*, z rękopisu podała do druku i opracowała M. Gamdzyk-Kluźniak, Warszawa 1997.

Po powrocie do kraju Witkacy zostaje przyjęty do grupy krakowskich formistów, bierze udział w ich najważniejszych wystawach. Jednocześnie nawiązuje współpracę z poznańskimi ekspresjonistami (na łamach „Zdroju” debiutuje *Pragmatystami*) i skamandrytami (w „Skamandrze” publikuje dwie rozprawy o Czystej Formie w teatrze). Po wydaniu *Nowych form w malarstwie* staje się głównym teoretykiem nowej sztuki. Spiera się z futurystami, publikuje w „Zwrotnicy” Tadeusza Peipera. W 1925 roku proponuje połączenie sił awangardy i wydawanie wspólnego „pisma krytyczno-literackiego”, ale projekt nie znalazł poparcia²³.

Z okazji premier swoich sztuk w Toruniu, we Lwowie i w Łodzi nawiązuje wiele znajomości i przyjaźni (m.in. w Toruniu gości u Zofii Żuławskiej, z którą przez kilka lat koresponduje²⁴). Sprzyjają temu także wystawy, zwłaszcza wielka wystawa portretów w Poznaniu w czerwcu 1929 roku. Echa tych wydarzeń i nazwiska nowych znajomych powracają w wielu listach²⁵. Kłopot polega na tym, że niektórzy z nich mają te same imiona, a kontekst nie wskazuje o kogo spośród nich chodzi. Dotyczy to zwłaszcza kobiet, z których trzy to Ireny (Domaniewska, Jankowska-Szarotowa, Solska), a pięć nosi imię Jadwiga. Inny problem to właściwe rozszyfrowanie, kto kryje się pod przydomkami, które Witkacy nadawał niektórym znajomym i krewnym (Cypkowie to Reynelowie, Psy – Nawrococy, Papuśki – Czarnoccy, Pampiluch – Roman Dmochowski, Kapucha – Zofia Krzeptowska, Donwery – Maria Pawlikowska-Jasnorzewska i Magdalena Samozwaniec, Makusz – Kornel Makuszyński, Pomiro – Leon Pomirowski, Świnioryb – Andrzej Rybicki, Królowa *vel* Księżniczka Cykorii – Elżbieta Eichenwald, która w roku 1922 była jedną z kandydatek na żonę²⁶ itd.).

²³ Zob. przypis 3 do listu z 31 lipca 1925 roku.

²⁴ Listy opublikował Juliusz Żuławski w: *Z domu*, Warszawa 1978.

²⁵ Jeden z nich to Stanisław Zawadzki, który w latach 1931–1932 był wydawcą i członkiem redakcji tygodnika „Od A do Z”. Witkacy opublikował tu artykuł *O intuicji* (nie odnotowany w bibliografii). Zob. przypis 3 do listu z 28 czerwca 1929 oraz przypis 1 do listu z 8 lipca 1931 roku.

²⁶ Po wydaniu I tomu *Listów do żony* dostałem list od nieznanego mi wtedy Tomasza Pawlaka, który podał mi dokładne dane biograficzne Eichenwaldówny, jej rodziców oraz męża, którego poślubiła w 1926 roku (zob. S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*, [Tom 20] *Listy do żony (1928–1931)*, przygotowała do druku A. Micińska, opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2007, s. 574). Odtąd Tomasz Pawlak stał się moim bliskim współpracownikiem. Jego zasługą było jedno z największych odkryć. Poszukując informacji o Krysztynie Ejból, która często pojawia się w korespondencji Witkacego (poznali się w Petersburgu), dotarł do jej córki Reny Lathman-Koenig, mieszkającej w Londynie. Udostępniła mu ona listy Witkacego pisane do swej matki – zob. „*W państwie duńskim Ejbolów*”. *Nieznana korespondencja Stanisława Ignacego Witkiewicza*, wstępem opatrzył, opracował i podał do druku M.T. Pawlak, „*Twórczość*” 2007, nr 4, s. 95-104.

Po roku 1930 Witkacy skupia się przede wszystkim na filozofii. Po raz kolejny opracowuje i wreszcie wydaje tzw. główniak, czyli *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia* (1935), publikuje liczne artykuły i rozprawy poświęcone różnym problemom filozoficznym, poznał niemal wszystkich wybitnych filozofów, z niektórymi przeprowadza polemiki, we wrześniu 1936 roku uczestniczy w III Kongresie Filozoficznym w Krakowie. Nawiązuje korespondencję z Hansem Corneliussem i w październiku 1937 roku gości go w Zakopanem²⁷. Wszystkie te sprawy znajdują odbicie w korespondencji, a w niektóre z nich Jadwiga jest bezpośrednio zaangażowana, ponieważ przepisuje na maszynie wiele tekstów męża, robi korekty, kontaktuje się z redakcjami czasopism.

Listy do żony potwierdzają, że Witkacy znał niemal całą ówczesną elitę polityczną, intelektualną i artystyczną. Historyczną zasługą pozostaje to, że jako portrecista utrwalił wizerunki licznych jej przedstawicieli.

Krąg piąty

Klienci Firmy Portretowej

W 1924 roku Witkacy zrywa z tzw. malarstwem istotnym i zakłada jednoosobową Firmę Portretową „S.I. Witkiewicz”, która będzie stanowił główne źródło dochodów. Cztery lata później wydaje jej regulamin, w którym podaje typy wykonywanych portretów i określa warunki obowiązujące klientów. Witkacy jako portrecista zyskuje coraz większe uznanie i popularność. Wykonuje portrety wielu znanych postaci życia politycznego, społecznego, naukowego i artystycznego.

O swoich klientach informuje Jadwigę, podając zazwyczaj wysokość honorarium, co zapewne miało związek z podjętym zobowiązaniem wysyłania żonie co miesiąc 200 zł na utrzymanie.

W niektórych okresach działalność Firmy była niezwykle intensywna. Natomiast kiedy w Zakopanem brakowało klientów – przeważnie wiosną i jesienią – Witkacy wyprawiał się na Śląsk, do Nowego Sącza, Krakowa, Bielska i Białej, Augustówka, gdzie przyjaciele i znajomi starali się, aby miał wystarczającą liczbę zamówień portretowych. Niekiedy zresztą skarżył się żonie, że jest ich za dużo. Oprócz dobrze znanych osób byli wśród nich i tacy, o których nic nie wiadomo. Edytor musi rozstrzygnąć trudny dylemat: czy powinien starać się uzyskać o nich informacje, mimo iż przeważnie jest to szukanie igły w stogu siana. Nie tylko obo-

²⁷ Zob. „Pańskie poglądy mam we krwi. O przyjaźni Witkacego z Hansem Corneliussem, [w:] J. Degler, *Witkacego portret wielokrotny...*, dz. cyt., s. 255-268.

wiązek edytorski nakazuje mu podjąć się tego zadania, ale i przeświadczenie, że warto wyczerpać wszystkie możliwości, aby zebrać dostateczną ilość danych i na ich podstawie sporządzić biogram każdej osoby. Trud przeważnie się oplaca. Okazuje się bowiem, że za nazwiskami przypadkowych klientów Firmy Portretowej kryją się często interesujące życiorysy lekarzy, adwokatów, sędziów, prokuratorów, nauczycieli, urzędników, oficerów, kupców, właścicieli ziemskich, fabrykantów itd. Wielu z nich kończyło renomowane uczelnie zagraniczne, brało udział w ruchu niepodległościowym, walczyło na wszystkich frontach i w różnych armiach w czasie I wojny światowej, a potem uczestniczyło w tworzeniu administracji i struktur odrodzonego państwa polskiego. Przypisy wydobywają ich z cienia zapomnienia i w jakiejś mierze mogą stanowić przyczynek do dziejów polskiej inteligencji. O zakresie tego materiału wymownie świadczą liczby: w pierwszym tomie *Listów do żony* jest 245 biogramów, w tomie drugim – 259, w trzecim – 237 i zapewne podobnie będzie w tomie czwartym.

Witkacy wykonał prawdopodobnie około 3 tysięcy portretów²⁸. Gdyby się udało wystawić wszystkie razem, powstałby zbiorowy obraz tej właśnie warstwy społecznej, której los dopełnił się we wrześniu 1939 roku, w Katyniu i w sowieckich łagrach, w niemieckich obozach koncentracyjnych, w powstaniu warszawskim, w więzieniach UB.

Krąg szósty

Lektury

O niebywale szerokich zainteresowaniach i upodobaniach lekturowych Witkacego pisze Jadwiga w swoich wspomnieniach:

Oddawał się z pasją czytaniu. Nie rozumiem jak zdążył tyle przeczytać przy tak licznych innych pracach, jak pisanie, portretowanie i przy nadzwyczaj intensywnym życiu. Miał pewien system będący na ogół pozornie zaprzeczeniem wszelkiego systemu w życiu codziennym. Starał się nie tracić ani jednej chwili czasu: w kieszeni od płaszcza miał zawsze jakąś książeczkę odpowiedniego formatu (...), którą czytał jadąc tramwajem, czy autobusem. Nawet do „OO” udawał się z jakąś

²⁸ Zob. *Stanisław Ignacy Witkiewicz 1885–1939. Katalog dzieł malarskich*, oprac. I. Jakimowicz przy współpracy A. Żakiewicz, Warszawa 1990. Odnotowano w nim 2274 (2223 + 51) zachowanych lub zidentyfikowanych obrazów, portretów i rysunków oraz 799 wzmianek – przeważnie w listach – o wykonanych obrazach, portretach i rysunkach, które się nie zachowały. W czasie powstania warszawskiego spaliło się kilka dużych kolekcji portretów, m.in. Zofii i Tadeusza Żeleńskich.

książką – nazywało się to w naszym języku „lekturą wychodkową” – ta znów była aż do ukończenia w kieszeni od szlafroka lub pidżamy²⁹.

Listy pozwalają prześledzić, co czytał³⁰. Najczęściej były to dzieła filozoficzne, które opatrywał licznymi uwagami (nieraz zabawnymi) na marginesach³¹. Po roku 1930 interesują go przede wszystkim prace współczesnych filozofów europejskich: Husserla, Natorpa, Wittgensteina, Carnapa, Whiteheada, z którymi przeprowadzał obszernie polemiki³².

Poza filozofią interesował się i znał dokładnie nauki ścisłe jak biologia, fizjologia, psychologia. Szczególnie interesował się fizyką i astronomią, których niesłychany rozwój w ostatnich latach śledził z ogromnym zapalem (Einstein, Jeans itp.)³³.

Zagadnienia astronomii przybliżał Jadwidze, objaśniając położenie niektórych gwiazd, czy dołączając do listu narysowany układ planetarny.

Śledził na bieżąco, co się ukazywało i wielokrotnie namawiał Jadwigę do przeczytania niektórych książek, m.in. *Niedobrej miłości* Nałkowskiej, przestrzegając, aby nie utożsamiała go z głównym bohaterem, który „od miłości robił się zły, który miał »niedobrą miłość«”³⁴. Duże wrażenie wywarły na nim *Czarne skrzydła* i *Mateusz Bigda* Kadena-Bandrowskiego, w prawdziwy zachwyt wprawiły go *Sklepy cynamonowe* Schulza. Lekturę *Ferdydurke* skwitował krótko: „Ryczę od *Ferdydurki*”³⁵.

Prawdopodobnie Stefan i Tadeusz Zwolińscy, właściciele księgarni przy Krupówkach, sprowadzali mu (prawie na bieżąco) książki wydawane za granicą, m.in. *Corydon* André Gide’a (Paris 1924), *Les Contradictions du monde moderne* Francisca Delaisi (Paris 1925), *La Vie de Disraeli* André Maurois (Paris 1927), *The Autobiography of Lord Alfred Douglas* Alfreda Bruce’a Douglasa (London 1929) i wiele innych, o których

²⁹ J. Witkiewiczowa, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu* [podała do druku A. Micińska], [w:] *Spotkanie z Witkacym. Materiały sesji poświęconej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (Jelenia Góra, 2–5 marca 1978)*, opracowanie i redakcja J. Degler, Jelenia Góra 1979, s. 100.

³⁰ Potrafił równocześnie czytać kilka książek, o czym świadczy list z 21 września 1931 roku: „Czytam Jakubisiaka (...), Bineta, Husserla, Trockiego, Lakhowskiego, Kretschmera (*Geniale Menschen*), Kucharzewskiego, de Villiers de l’Isle Adam i wielu innych”.

³¹ „Czytałem Leibniza – b. sympatyczny i podobny do mnie jako filozof (!)” (list z 16 stycznia 1929 roku); „Czytam tylko Kanta i podziwiam niektóre kawałki. Widzę, że go nie doceniałem. Jakkolwiek z drugiej strony czasem pisze bzdury” – list z 23 września 1929 roku.

³² B. Michalski, *Polemiki filozoficzne Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Warszawa 1979.

³³ J. Witkiewiczowa, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 101.

³⁴ Zob. przypis 1 do listu z 9 stycznia 1929 roku.

³⁵ List z 20 lipca 1939 roku.

wzmianki znajdujemy w listach³⁶. Nieraz jednak Witkacy zastawia na edytora pułapkę, kiedy zamiast pełnego tytułu podaje jego skrót: *Lib. d. gr. Monde*, którego rozwiązanie było możliwe dzięki pomocy przyjaciół z Francji. Po żmudnych poszukiwaniach udało się ustalić, że chodzi o nowe wydanie broszury *Les libertins du grand monde* (Paris: Palais Royal 1890), zawierającej XVII-wieczne teksty libertyńskie różnych autorów. Niemałych kłopotów przysporzyła także identyfikacja niektórych cytatów, na dodatek niezbyt wiernie podanych³⁷.

Od czasów dzieciństwa ulubioną lekturą Witkacego była *Wyspa skarbów* Stevenson'a. Lubił cytować powiedzenia jej bohaterów, a jeden fragment posłużył mu jako motto do *Szalonej lokomotywy*. Z tą powieścią łączy się jedna z najtrudniejszych zagadek. W liście z 25 czerwca 1927 roku pisze:

Czytam dla odpoczynku (po czym?) książkę jakiegoś Amerykanina, która jest wstępem do *Skarbów* R.L.S [Stevenson'a]. B. ciekawe z początku – dalej jeszcze nie wiem.

Przewertowanie katalogów wielu bibliotek nie dało odpowiedzi, jak się nazywał autor i jaki tytuł miała jego książka. Daremnie szukałem pomocy u znajomych anglistów, potem u prof. Daniela Geroulda, który z kolei indagował swoich kolegów uniwersyteckich. Pomógł przypadek. Akurat napisał do mnie Jan Bielawski, mieszkający od wielu lat w Kalifornii. Jako student filozofii korzystał z książek należących do Witkacego, które Jadwiga sprzedała Uniwersytetowi Warszawskiemu³⁸. Zwierzyłem mu się ze swoich kłopotów, a on w bibliotece w San Francisco po pokonaniu pewnych przeszkód dotarł do książki, którą prawdopodobnie czytał Witkacy. Była to rozprawa amerykańskiego historyka literatury George'a Rippeya Stewarta pt. *The Real Treasure Island* (Berkeley 1926), w której dowodził, że Stevenson, opisując Wyspę Skarbów, wykorzystał realia północnej Kalifornii (wygląd wybrzeża, kształt konkretnej góry w Napa Valley, rodzaj roślinności i drzew) oraz anegdotyczną opowieść o zakopanym skarbie w pobliżu miejscowości Monterey. Oczywiście, rodzi się pytanie, jak ta rozprawa wydana w niewielkim nakładzie trafiła do rąk Witkacego?

³⁶ Zob. C. Judek, *Witkacy o pisarzach w listach do żony*, [w:] *Powroty do Witkacego. Materiały sesji naukowej poświęconej Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi, Słupsk, 7–8 maja 2004*, red. J. Tarnowski, Słupsk 2006, s. 287-310.

³⁷ Do takich należał cytat w języku angielskim ze sztuki George'a Bernarda Shawa *The Doctor's Dilemma* (London 1911) – zob. list z 25 marca 1923 roku.

³⁸ Obecnie znajdują się w zbiorach Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zob. S.I. Witkiewicz, *Marginalia filozoficzne*, teksty: B. Michalskiego, P. Polita, Warszawa 2004.

Podobnych zagadek jest więcej, a dojście do ich rozwiązania to w każdym wypadku osobna historia. W liście z 9 września 1927 roku czytamy: „Mamie pow[ie]działem] o Toody – opuszczonej córce pani Poole. 24 nie ma”. Pierwszym tropem do wyjaśnienia, kim jest pani Poole i jej córka Toody, okazało się zdanie z listu poprzedniego: „O 24 N. Kinga napiszę do Szaroty”, które z kolei odsyła do listu sprzed miesiąca. Witkacy pyta w nim: „Czy chowasz powieść Kinga? Jeśli tak, to dobrze. Dobra jest”. Nie było wątpliwości, że chodzi o powieść amerykańskiego pisarza Rufusa Kinga drukowaną w odcinkach w jakiejś gazecie, którą Jadwiga miała kompletować, bo – jak wspomina –

ile razy w jakimś piśmie codziennym wychodziła jakaś powieść w odcinku, czytaliśmy ją razem bawiąc się znakomicie taką – przeważnie podłą – lekturą (...) Gdy wyjeżdżałam z Zakopanego na jakiś czas, Staś przysyłał mi w listach odcinki takich powieści ze swoimi adnotacjami – to była cudowna zabawa³⁹.

Do kompletu odcinków w przypadku powieści Kinga brakowało 24. numeru, po który Witkacy postanowił zwrócić się do Marcelego Szaroty, redaktora naczelnego „Gazety Lwowskiej”. Zapewne go otrzymał, bo właśnie tu od 17 lipca 1931 roku ukazywała się kryminalna powieść Kinga *Na zagubionym kursie*. Teraz wystarczyło zajrzeć do jej książkowego wydania, by stwierdzić, że bohaterkami powieści są pani Poole i jej córka Toole. W przypisie streszczam w miarę dokładnie jej mocno zagmatwaną akcję, aby czytelnik pojął, dlaczego Witkacemu tak bardzo zależało na dotarciu do 24. odcinka⁴⁰.

Janusz Tazbir w znakomitej rozprawie *Edytorskie potknięcia* zwraca uwagę, jak łatwo edytorowi przy sporządzaniu komentarzy oraz przypisów popełnić pomyłkę lub gafę, które zostają zapamiętane i nieraz mogą przesłonić cały jego trud. Na dowód przypomina różne potknięcia i gafy, które zdarzały się wybitnym autorom, badaczom, edytorom. Byłem także o krok od popełnienia kilku przykrych błędów, jak choćby w wypadku listu z 14 sierpnia 1931 roku, w którym Witkacy pisze: „Przyszlij Apaszkę – proszę, a tamto zbieraj, bo dobre”. Uznałem, że przypis do tego zdania będzie można ograniczyć do wskazania dwóch znanych fotografii Witkacego w stroju kowbojskim z apaszką pod szyją i że to właśnie o nią chodzi⁴¹. Niepokoiła mnie jednak druga część zdania, która dotyczyła zbierania odcinków wspomnianej powieści Kinga. Przypuszczenia, że apaszka to nie kwadratowa chusta, która w latach trzydziestych stała się modnym dodatkiem do stroju kobiecego, ale tytuł jakiejś powieści odcinkowej, okazały się słuszne. Trudno w tym miejscu opisywać długą i zawiłą drogę

³⁹ J. Witkiewiczowa, *Wspomnienia...*, dz. cyt., s. 105.

⁴⁰ Zob. przypis 6 do listu z 9 września 1931 roku.

⁴¹ Zob. E. Franczak, S. Okołowicz, *Przeciw Nicości...*, dz. cyt., ilustracje, s. 372-373.

do ustalenia jej autora. Był nim angielski pisarz Arthur Hobart Mills (1887–1955), autor kilkudziesięciu powieści przygodowych i kryminalnych. Spośród nich dużą popularność zyskała *Apache Girls* (London 1930), której bohaterką jest młoda i nieszczęśliwa kochanka londyńskiego apasza (stąd tytuł). Niestety, nie udało się ustalić, w jakiej gazecie była drukowana. W roku 1935 *Apaszka* w tłumaczeniu Laury Orłowskiej ukazała się nakładem Powszechnej Spółki Wydawniczej „Płomień” w Warszawie. Jej streszczenie, sporządzone przez moją koleżankę z Biblioteki Narodowej (tylko tu zachował się unikatowy egzemplarz), znajdzie czytelnik w odpowiednim przypisie⁴². Bywa jednak i tak, że mimo starań nie udaje się dotrzeć do poszukiwanej książki, np. powieści *Szafiry Braganców*, co oczywiście dla edytora jest dotkliwą porażką⁴³.

Krąg siódmy

Polityka, prasa i życie codzienne

Witkacy był uważnym obserwatorem życia politycznego, obdarzonym niezwykłą intuicją, pozwalającą mu trafnie przewidywać przebieg wydarzeń. Od roku 1936 pojawiają się w korespondencji z żoną i przyjaciółmi wzmianki o przeczuciu swojej śmierci w 54. roku życia i przepowiednie, że nieuchronna jest katastrofa światowa. Radził adresatom swoich listów robić zapasy mąki.

Wątek spraw politycznych przewija się przez całą korespondencję z żoną. Uwagi o konkretnych wydarzeniach opatruje Witkacy krótkim komentarzem lub pytaniem, jaki jest jej pogląd na daną sprawę. Często odwołuje się do artykułów prasowych lub poleca ich lekturę. Czytał regularnie „Kurier Poranny”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, z którymi krótko współpracował⁴⁴ oraz „Kurier Warszawski”. Dziś dostęp do prasy międzywojennej jest nieco utrudniony (trzeba korzystać z mikrofilmów), ale odnalezienie tekstów poświęconych ogólniejszym sprawom lub głośnym wydarzeniom wymaga jedynie czasu. Przeważnie wystarczy wtedy streścić dany artykuł, zacytować jego fragmenty lub odwołując się do opracowań historycznych, omówić wydarzenia, o których pisze Witkacy, np. wybuch magazynu amunicji w warszawskiej Cytadeli (23 października 1923), strajk powszechny i rozruchy w Krakowie (5–6 listopada 1923) czy konfiskatę w 1931 roku „Cyrułika Warszawskiego” z wierszem Tu-

⁴² Przypis 3 do listu z 14 sierpnia 1931 roku.

⁴³ Zob. przypis 3 do listu z 30 listopada 1927 roku.

⁴⁴ Zob. *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (lipiec 1918–wrzesień 1939)*, [w:] J. Degler, *Witkacego portret wielokrotny...*, dz. cyt.

wima *Kosteż*, przedstawiającym w satyryczny sposób sytuację w Polsce po osadzeniu w twierdzy brzeskiej przywódców partii opozycyjnych⁴⁵. Niekiedy temat wymaga szerszego objaśnienia. Aby naświetlić sprawę niedoszłego pojedynku Witkacego z Karolem Stryjeńskim, trzeba było sięgnąć do literatury prawniczej, poświęconej m.in. kształtowaniu się w owym czasie przepisów polskiego prawa określających konsekwencje karne za udział w pojedynku⁴⁶.

Edytor po prostu nie ma innego wyjścia i musi stać się w jakiejś mierze znawcą wielu różnych dziedzin. Znajomość źródeł, nieraz specjalistycznych, niezmiernie ułatwia mu pracę. Tak było w wypadku procesu generała Michała Roli-Żymierskiego oskarżonego w 1927 roku o malwersację⁴⁷, a także Piotra Demkowskiego skazanego w 1931 roku na śmierć za szpiegostwo na rzecz Związku Radzieckiego⁴⁸. Aby ustalić, którą kopalnię zwiedzał Witkacy podczas pobytu na Śląsku w lutym 1932 roku, należało sięgnąć po *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich* Jerzego Jarosa (Katowice 1984)⁴⁹. Nieodzowne okazało się również dotarcie do słowników i opracowań z zakresu medycyny, bo Witkacy niezwykle dokładnie opisuje wszystkie dolegliwości i choroby, informując Jadwigę o zażywanych lekach i przeprowadzanych kuracjach⁵⁰. Przykłady można by mnożyć...

Częściej jednak trzeba przypisy dotyczące podobnych spraw opracowywać na podstawie wielu sprawozdań prasowych, zwłaszcza jeśli ciągnęły się one przez dłuższy czas, a Witkacy żywo się nimi interesował. Dotyczy to np. aresztowania w marcu 1932 roku Stanisława Kwinty, właściciela kantoru bankierskiego, który ogłosił upadłość, narażając swoich klientów na ogromne straty. Śledztwo trwało kilka miesięcy⁵¹. Długo

⁴⁵ Przypis 3 do listu z 29 lipca 1931 roku.

⁴⁶ Były to prace: W. Świda, *Pojedynek ze stanowiska polityki kryminalnej*, Wilno 1927; tenże, *Pojedynek w polskim kodeksie karnym*, Warszawa 1934; B. Szyndler, *Pojedynki*, Warszawa 1987.

⁴⁷ Zob. J. Poksiński, *Rozprawa główna. Żymierski Michał. Biografia*, „Palestra” 2000, nr 5/6, s. 88-103.

⁴⁸ Zob. A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

⁴⁹ Podczas pobytów na Górnym Śląsku w latach trzydziestych Witkacy wykonał kilka portretów osób związanych z przemysłem górniczym, których dane biograficzne zawierają opracowania w rodzaju *Kopalnia Węgla Kamiennego „Knurów” w Knurowie w latach 1903–1945*, Knurów 1994 oraz *„Skarboferm” 1922–1939. Związki polityki z gospodarką*, Opole 2005. Wskazała mi je Genowefa Gawlik z Rudy Śląskiej.

⁵⁰ Zob. J. Hoffmann-Aulich, *Witkacy o swoich chorobach w listach do żony*, [w:] *Powroty do Witkacego...*, dz. cyt., s. 311-329.

⁵¹ Zob. *Poszukiwanie pieniędzy, ukrytych przez uwięzionego bankiera Kwinto*, „Kurier Poranny” 1932, nr 268 (zob. przypis 6 do listu z 29 kwietnia 1932 roku). Ta historia stała się kanwą komedii *Vabank* Juliusza Machulskiego (1981).

ciągnął się głośny proces Władysława Bobrzeckiego i jego dwóch współników, którzy podczas włamania do mieszkania doktora Nüssenfelda w Krakowie zabili jego służącą⁵². Witkacego jednak interesowały nie tylko tego rodzaju głośne sprawy. W liście z 21 stycznia 1932 roku pyta Jadwigę:

Czy czytałaś w „Kurierku” sobotnim o aktorze żydowskim i Zośce pomidor, i o tryumfie Bujwida. Oba te kawałki wytnij dla mnie.

Oba „kawałki” odnalezione z pewnym trudem w dwóch numerach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” okazały się krótkimi wzmiankami. Dlaczego przyciągnęły uwagę Witkacego, odpowiedź znajdzie czytelnik w trzecim tomie *Listów do żony*.

Wiadomo, że znajomość nie tylko oficjalnej historii, ale także realiów życia codziennego jest nieodzownym warunkiem właściwego odczytania i wyjaśnienia wielu zwrotów, nazw, aluzji, nawiązań itp. Pomaga lektura pamiętników, wspomnień, dzienników, opublikowanej korespondencji, a także obyczajowych powieści lub komedii. W liście z 25 lutego 1929 roku Witkacy gwałtownie zareagował na jakiś zarzut Jadwigi:

Czyś Ty z byka spadła? Ja przez 2 miesiące do Matki kartki pisałem, a Ty mi za codzienne listy wymyślasz jeszcze, Ty piksawonowa czarodziejko spod rybiego ogona. Dość.

Przymiotnika „piksawonowa” nie znajdziemy w słownikach, ale nazwa Pixavon pojawia się w humoresce Brunona Winawera *Roztwór profesora Pytla*, granej z powodzeniem w latach 1919–1922. Był to wtedy najchętniej używany przez kobiety szampon do włosów, produkowany przez drezdeńską firmę Lingner & Kraft. Od jego nazwy pochodziło popularne określenie „pixawonowa piękność” (stąd „piksawonowa czarodziejka”). W sztuce Winawera Pixavon dolany do tytułowego roztworu spowodował odchylenie kuli ziemskiej od osi, co było celem eksperymentu profesora Pytla⁵³.

Realia życia codziennego to wyjątkowo niebezpieczny teren. Łatwo się pomylić lub popełnić gafę. W liście z 18 stycznia 1929 roku nie mogłem sobie poradzić ze zdaniem: „Jeśli jutro nie NP – strzelam w łeb z buldoga kundlowatego, którego wyczyścił Filipowski”. O „buldoga kundlowatego” miałem zamiar pytać znajomą panią weterynarz i chyba usłyszałbym, że to po prostu pies, którego matka popełniła rasowy mezalians.

⁵² Zob. *Inicjator zbrodni krakowskiej Władysław Bobrzecki – przed trybunałem*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1934, nr 170. Zob. przypisy 2, 3, 4 do listu z 21 kwietnia 1934 roku.

⁵³ B. Winawer, *Roztwór profesora Pytla*. Komedia w 3 aktach [Kraków 1921].

Przed kompromitacją uchronił mnie Jan Gondowicz, który oczywiście zna się także na broni i wyjaśnił, że to rewolwer z krótką lufą, używany ongiś m.in. przez cyklistów dla odstraszenia psów (stąd u Witkacego „buldog kundlowaty”!). Ostentacyjnie obnosił się z nim Alfred Jarry.

Płynie z tego prosty wniosek (i ostrzeżenie): w podobnych sytuacjach lepiej przyznać się do niewiedzy, niż wprowadzać przypis, nie będąc do końca pewnym, że jest prawidłowy, co zaleca również Janusz Tazbir, ostrzegając przed tzw. przypisomanią⁵⁴.

* * *

Czy istnieje „niebo edytora”? Otwiera się ono, gdy przychodzi list z pochwałami (i wskazaniem tylko jednego błędu!) od Profesora Henryka Markiewicza lub wtedy, kiedy Tadeusz Różewicz w rozmowie telefonicznej przyznaje, że lektura listów Witkiewicza go znużyła i nie dobrnął do końca, ale przypisy przeczytał wszystkie...

kwiecień 2010

⁵⁴ J. Tazbir, *Edytorskie potknięcia*, Gdańsk 1997.